

Biskup Edward Frankowski – Ketteler naszych czasów

Z ks. bp. dr. Edwardem Marianem Frankowskim rozmawia Edward Balawajder

E.B.: Pokojowe przełamanie systemu politycznego zniewolenia i otwarcie w 1989r. przestrzeni wolności było wielkim, historycznym osiągnięciem Polaków, a zarazem – nie do końca jednak przez nas uświadomionym – zobowiązaniem moralnym do odpowiedzialności za jej kształt, tak indywidualny, jak i społeczny. Jak ksiądz biskup postrzega rolę Kościoła w kształtowaniu procesu zmian społecznych w minionych osiemnastu latach, co wniósł on istotnego w ich przebieg i charakter?

Bp E.F.: Wielki był wkład Kościoła Katolickiego w ocalenie wspaniałych tradycji chrześcijańskich i narodowych, w demontaż komunizmu oraz w budowanie społeczeństwa obywatelskiego i w jego upodmiotowienie.

Głosząc społeczną naukę Kościół pomagał w poszukiwaniu form walki bez przemocy z nieludzkim systemem oraz pomagał w aktywnym i odpowiedzialnym zagospodarowaniu nowych przestrzeni wolności. Tylko w Polsce możliwe było podejmowanie różnorodnych form życia wspólnotowego w rozmaitych duszpasterstwach, w których ażyl miała związkowa działalność NSZZ „Solidarność”. Kościół z jednej strony uczył postaw i zachowań w pełni chrześcijańskich i patriotycznych, a drugiej strony pomagał w ich realizowaniu, bronił represjonowanych i protestował przeciw różnym formom gwałtu zadawanym ludziom zmuszanym do działań niezgodnych z ich najgłębszymi religijnymi przekonaniem i niezgodnych z polską racją stanu.

Kościół w Polsce, służąc człowiekowi i narodowi oraz uniwersalnym wartościom, interweniował tam, gdzie te wartości niszczył czy lekceważył totalitaryzm komunistyczny, który został nam narzucony na prawie pół wieku. Kościół stwarzał autentyczną przestrzeń wolności nie tylko dla wierzących. Uczył i wspierał różne przejawy odważnej postawy, zaangażowanej w odbudowanie ładu moralnego, opartego na wierze w Boga, na Dekalogu, miłości, prawdzie i sprawiedliwości, na poszanowaniu praw i godności każdego człowieka oraz całego Narodu.

Kościół jest wierny Chrystusowi i pragnie towarzyszyć człowiekowi na drodze zbawienia i nie może pozostawać obojętny na problemy społeczne, na ich dobre i złe następstwa. Ma prawo i obowiązek głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych dotyczących także porządku społecznego, oraz ukazywania zła. Choć Kościół nie jest związany i nie może wiązać się z żadnym systemem politycznym, ani tym bardziej z nim się utożsamiać, to jednak Kościół i wspólnota polityczna służą, czy też powinny służyć, osobistemu i społecznemu powołaniu tych samych ludzi, chociaż z różnego tytułu.

E.B.: W budowaniu społeczeństwa wyboru odegrał ksiądz biskup rolę niezwykle twórczą, zyskał autentyczny autorytet w wielu społecznościach, o który dzisiaj przecież niełatwo. Dostrzegł ten fakt historyk tej miary co Norman Davies, potwierdzili - co warto podkreślić – tak licznie zgromadzeni uczestnicy sesji naukowej zorganizowanej jesienią 2007r. w Stalowej Woli. Artykuły w tej publikacji pomieszczone są konkretyzacją wielorakich zaangażowań Ekscelencji na różnych obszarach. Widzę w tych działaniach dwa momenty; pierwszy – to głęboki sens, jaki potrafił ksiądz biskup im nadać i przez to innych dla nich pozyskiwać, a drugi – to niebywale trafne odczytywanie znaków czasu ...

Bp E.F.: Nie przypisuję sobie takich zasług. Przemiany w Stalowej Woli są integralną częścią ogólnopolskich przemian. Przyczynę tych przemian najpiękniej scharakteryzował Ojciec Święty Jan Paweł II na Krakowskich Błoniach gdy wołał aby Duch Boży zstąpił na tę ziemię i odnowił jej oblicze. Potęga zgromadzeń z udziałem Papieża rodaka była odczuwana nie tylko przez olbrzymie rzesze Polaków, które wyrażały rozbudzone nadzieje, ale i przez aparat komunistycznego reżimu, w którym budziła niepokój, strach przed jednością i solidarnością olbrzymich rzesz katolików, przed obudzoną w nich wolą budowania porządku społecznego opartego na Ewangelii. Ten strach paraliżował ich umysły do tego stopnia, że siłą terroru stanu wojennego usiłowano zamordować ducha narodu oraz wielkie i wspaniałe jego inicjatywy wolnościowe, gospodarcze i kulturalne. Gdy byliśmy zamknięci, jakby w wielkim więzieniu, podczas stanu wojennego, Ojciec Święty Jan Paweł II, wszędzie po całym świecie występował w naszej sprawie wspierał nas modlitwą, a podczas każdej pielgrzymki do ojczystej ziemi wlewał w nas wielką nadzieję i moc ducha.

W Stalowej Woli reżim komunistyczny na 10 lat zamknął budowę kościoła (1961-1971) gdyż chciał, aby to miasto było bezbożne i socjalistyczne. Pierwsze zwycięstwo katolickiej Stalowej Woli przypieczętował ówczesny metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła, który w dniu 2 grudnia 1973 roku poświęcił ten kościół, przy ogromnym udziale wiernych, przybyłych by świętować zwycięstwo Chrystusa i naszej Królowej Polski, Maryi. Odtąd Kościół stalowowolski nabierał coraz większego znaczenia, aż stał się symbolem solidarnościowych przemian w całej Polsce. Osoba ks. kardynała Karola Wojtyły związana jest ze Stalową Wolą jeszcze bardziej, gdy został głową całego Kościoła katolickiego.

Chrystusowe zwycięstwo nad bezbożnym komunizmem w Stalowej Woli poszło z nim na stolicę Piotrową i na całą Polskę. Toteż szczególnie tutaj bardziej uważnie koncentrowaliśmy się na wszystkich słowach i czynach Ojca Świętego Jana Pawła II, które niosły nam wyzwolenie. Drugim niezawodnym drogowskazem w odczytywaniu znaków czasu i w nadawaniu głębokiego sensu wszelkim formom zaangażowania na różnych obszarach polskiego życia w walce z komunizmem był ks. kard. Stefan Wyszyński wraz z pasterzem

Kościół przemyskiego, nieugiętym obrońcą Boga i Narodu polskiego— ks. abpem Ignacym Tokarczukiem, który tym przemianom stalowowowlskim przewodził i towarzyszył. Zawsze udawaliśmy się do niego po radę, obronę i wsparcie.

E.B: Odrzuciwszy prymitywną ideologię i propagandę komunistyczną, Polacy dobrowolnie przyjęli nowy dyktat ideologii liberalnej, która tak znacząco dzisiaj określa nasze wybory i zachowania. W tej wersji wolność jest cenniejszą wartością niż prawda, a między obiema wartościami nie ma żadnego związku. Świat mediów jest przestrzenią nieskrywanej walki o wartości, bez których na dłuższą metę społeczeństwo może się nie rozwijać. ...

Bp E.F.: Ideologia liberalna podobnie jak bezbożny komunizm tworzą nową zakamuflowaną formę zniewolenia. Wolność jest to zdolność wyboru dobra. Nie można wybierać tego, czego się nie zna. Bez poznania, bez rozeznania, bez prawdy i bez mądrości nigdy nie będzie prawdziwej wolności. O tym powiedział sam Pan Jezus: „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Nasze poznanie musi być prawdziwe, czyli zgodne z rzeczywistością taką jaka ona jest. Brak realizmu prowadzi do tworzenia urojonych fantazji, iluzji i złudzeń. Utopią jest szukać szczęścia w życiu wyuzdanym, rozpasanym, wyluzowanym, uzależnionym czyli zniewolonym. Zniewolonymi ludźmi można łatwo manipulować po to, by ich osłabić i wykorzystywać.

Techniki masowego komunikowania w rękach ludzi złych służą do masowego manipulowania czyli zniewalania jednostek, środowisk, całych społeczeństw i narodów. Ci którzy dysponują nimi są gotowi posługiwać się nimi bez skrupułów, w walce przeciw naturalnemu porządkowi, przeciw Kościołowi, przeciw życiu, przeciw rodzinie i przeciw narodowi. Toteż Jan Paweł II w instrukcji *Actatis novae*, ukazując negatywne skutki manipulacji oraz ich rozmiary, mówi, że Kościół powinien zdecydowanie i z odwagą przeciwstawiać się wszelkim formom manipulowania.

Pół wieku istnienia w Polsce prymitywnej i utopijnej ideologii propagandy komunistycznej spowodowało tak głębokie ich zakorzenie i takie spustoszenie w postawach i zachowaniach, że dziś bardzo wielu Polaków lękają się żyć w prawdzie i wolności. Bezkrytycznie i chętnie przyjmują od postkomunistów i liberałów każdą postać zniewolenia. Świadczy o tym brak powszechnej reakcji społeczeństwa na narzucony nam problem ratyfikowania przez Polskę traktatu lizbońskiego, który w istotny sposób obniży pozycję Polski na arenie europejskiej, bo zmierza do powstania superpaństwa i do naszego poddaństwa; zmierza do ograniczenia naszej suwerenności na rzecz unijnych struktur. Tak ważną dla całego narodu decyzję chce podjąć większość parlamentarzystów, odmawiając Narodowi prawa głosu w referendum. Przez to struktury Unii Europejskiej osłabią państwo, będą burzyć nasz porządek prawny i obyczajowy, będą marginalizować Kościół katolicki oraz poszerzą egoizm

układowy i partyjny oligarchizm. Zamiast patriotyzmu będą lansować partyjniactwo. Ks. prof. Czesław Bartnik pisze, że „w związku ze zbliżającą się ratyfikacją traktatu reformującego wzmógł się jakiś radosny pęd do niewoli, pęd do oddania się w „macierzyńską opiekę” pani kanclerz Niemiec... Ale też wielka liczba Polaków, zwłaszcza młodych, chce wyrwać swe korzenie i pójść na wyrobników do ziemi rzekomo niczyjej...”. „Ewentualna ratyfikacja traktatu unijnego przez polityków polskich będzie ciężkim grzechem nie tylko przeciwko Ojczyźnie i Narodowi polskiemu, ale także przeciwko Bogu. Będzie to oddawaniem się w niewolę ateizmu i masonerii”¹.

E.B.: Niepokoję się o kondycję społeczeństwa, którego funkcjonowanie wyznacza korupcja aprobowana jako swoista zasada, a nie zasada pomocniczości. Nie ma zbiorowego nad nią namysłu i troski, niestety także w Kościele polskim...

Bp E.F.: W warunkach głębokich przemian społeczno-kulturowych, społecznych i politycznych kondycja moralna społeczeństwa polskiego pogorszyła się szczególnie wśród elit władzy i funkcjonariuszy instytucji państwowych, zwłaszcza tych, którzy są dysponentami zasobów publicznych, którzy chcieliby wzmocnić upolitycznienie mediów, wymiaru sprawiedliwości czy spółek skarbu państwa. Dochodzi nawet do tego, że państwo, które powinno służyć dobru wspólnemu całego narodu, zostało podporządkowane interesom prywatnym samej elity władzy, która posługując się korupcją, zasoby publiczne wykorzystuje dla własnych celów prywatnych. Na złodziejskiej prywatyzacji najbardziej skorzystali cwaniacy i kombinatorzy oraz niektórzy urzędnicy państwowi uczestniczący w prywatyzacji. Podtrzymywaniem korupcji zainteresowani są ci, których żywiołem jest szara sfera polityki bez zasad i biznes nastawiony na łatwy i szybki zysk. Korupcja i przestępczość zorganizowana mają przed sobą długą przyszłość, gdyż w Polsce, w warunkach totalitaryzmu medialnego, kolejny zryw solidarnościowy bez przemocy, nie będzie możliwy w niedalekiej przyszłości.

Zbiorowy namysł i troska Kościoła o ład moralny w polityce i gospodarce jest dotąd wciąż za mały. Potrzebny jest dziś mocny głos Kościoła przeciw krzywdzicielom publicznym i w obronie pokrzywdzonych. Nieustannie trzeba przypominać rządzącym, że podstawowym ich obowiązkiem jest roztropnie troszczyć się o wspólne dobro społeczeństwa, które im zaufało.

E.B.: Groźny dla każdej zbiorowości ludzkiej jest też rozdział religii i kultury. Ksiądz Biskup nie tylko przed nim przestrzegał, ale ukazywał jego społeczne konsekwencje...

¹ Ks. C. Bartnik, „Jak w czasach Mieszka II”, Nasz Dziennik, nr 52, 2 marca 2008, s. 15.

Bp E.F.: Rozdział religii i kultury jest tym groźniejszy, im bardziej lekceważy się naturalne więzi religii i kultury. Religia ukazuje kulturze wartości podstawowe i nieprzemijające, które mają decydujący wpływ na rozwój człowieka, styl jego życia, stanowią o wszelkim dorobku nie tylko artystycznym, lecz także rodzinnym, społecznym, prawnym, gospodarczym. Twórcą kultury jest człowiek, a zrazem kultura kształtuje człowieka oraz całe społeczeństwa i narody, które bytują na sposób właściwej im kultury. Kultura z kolei stwarza między ludźmi właściwą im więź. Dzięki wartościom, które płyną z religii, nie poddajemy się zewnętrznym przymusom, lecz kształtujemy się w atmosferze wolności, uznajemy transcendencje duchowych wymiarów człowieka, nie poddajemy się zarówno nihilizmowi, jak wszelkim formom manipulacji oraz próbom zniewolenia. Każdy człowiek i wszystkie społeczności mają prawo do pełnego rozwoju kulturalnego, który odpowiada ich własnym zdolnościom i tradycjom².

Aby osiągnąć te cele w Stalowej Woli, którą też nazywano „pustynią kulturalną” albo „blokowiskiem stalowowolskim”, powołano szereg inicjatyw, które uczyniły to miasto jednym z ważnych ośrodków kultury polskiej lat osiemdziesiątych. W tym celu powstały: Duszpasterski Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej, Instytut Wyższej Kultury Religijnej, Studium Katolickiej Nauki Społecznej, Studium o Rodzinie, Społeczne Wydawnictwo Historyczne, Teatr Chrześcijański i Koło Żywego Słowa, młodzieżowe instrumentalno-wokalne zespoły artystyczne. Wśród tych inicjatyw służących rozwojowi kultury chrześcijańskiej powołaliśmy do istnienia Filię KUL-u z Biblioteką Uniwersytecką, powstała też Szkoła Bankowa, organizowane były Festiwale Muzyczne, zjazdy prasy niezależnej, Ludowe Uniwersytety Katolickie, Katolickie Dni Społeczne, Dni Kultury Katolickiej, Katolickie Dni Rodziny, i wiele innych inicjatyw kulturalnych.

E.B: Proszę powiedzieć, kto ukształtował wrażliwość, rys katolicko-społeczny w osobowości Edwarda Frankowskiego?

Bp E.F.: Najwłaściwiej możnaby odpowiedzieć, że to Pan Bóg kształtował całą moją osobowość i dawał mi „pasję społecznikostwa”. Klimat przyjazny społecznemu rozwojowi stwarzała Oblubienica Ducha Świętego, Matka Pięknej Miłości. Miałem to szczęście żyć w trudnych, ale jakże ciekawych wydarzeniach, które przez posługę tak wielkich i opatrznościowych mężów jak: Ojciec Święty Jan Paweł II, ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. abp Ignacy Tokarczuk i inni, otrzymywałem wzór, moc i odwagę w realizowaniu tych zadań. Również polski naród szybko dojrzał ku coraz większej aktywności społecznej, kulturowej i gospodarczej, i otwarty był na nasze kapłański

² Ks. W. Piwowarski, Słownik nauki społecznej, Warszawa 1993, s. 91-92.

zaangażowanie społeczne, przez co zachęcał nas kapłanów do zaangażowania dla jego dobra.

E.B.: W trosce o nasz zbiorowy los zwraca uwagę bezkompromisowość Biskupa połączona z otwartą życzliwością wobec każdego człowieka. Postawa taka wyrasta, sędzę, z przekonania, że nie sposób budować trwałych inicjatyw życia społecznego z pominięciem antropologicznego fundamentu ...

Bp E.F.: Bezkompromisowość moja została odczytywana przez budowniczych niehumanistycznego komunizmu jako „Zdecydowane sprzeciwianie się ustrojowi PRL”. Trzeba było sprzeciwiać się bezwzględnie temu złu, które było brutalne i totalne. Zło trzeba było potępiać, ale ludzi należało szanować, zgodnie z nauką Kościoła. Moja życzliwość była odpowiedzią na niezwykle objawu życzliwości ogromnej rzeszy wiernych, którzy mnie otaczali oraz na świetlany przykład społeczników, humanistów, artystów, naukowców, których Bóg postawił wtedy na mojej drodze.

E.B.: Co znaczy być Biskupem Solidarności dzisiaj?

Bp E.F.: Jak wtedy, tak i dzisiaj trzeba solidaryzować, jednoczyć ludzi wokół podstawowych wartości i pomagać im, by byli ludźmi o wysokiej kulturze. Tworzenie struktur solidarnościowych to zaledwie był początek dzieła wychowania narodu solidarnego. Wychowanie jest podprowadzaniem pod samowychowanie. Toteż naród tak długo nie będzie prawdziwie obywatelski, wolny i odpowiedzialny, dopóki sam nie zorganizuje się we wspólnoty, zrzeszenia i stowarzyszenia obywatelskie i katolickie, by tworzyć „my” w miejsce „ja”, czyli w miejsce wybujałego indywidualizmu. Naród jest suwerenem, czyli gospodarzem w domu ojczystym. Ten proces powinien rozpoczynać się w każdym domu, przy rodzinnym stole, podczas przyjaznych rozmów i modlitw w rodzinnym gronie. Tam jest najlepszy klimat, by nauczyć się języka miłości i ludzkiej solidarności. Nie widać więc końca spełniania zadań solidarnościowych, tak wobec NSZZ „Solidarność”, jak i w budowaniu Polski solidarnej.

E.B.: Jakie problemy wchodzą w zakres współczesnej polskiej „kwestii społecznej”?

Bp E.F.: Rozwiązywanie kwestii społecznej zawsze jest aktualne. W warunkach radykalnych zmian społeczno-kulturowych Kościół musi stanąć przed koniecznością poszukiwania nowych form spełniania swej misji ewangelizacyjnej. Nie może być przystosowania się Kościoła do ducha czasu. Kościół zawsze musi być znakiem sprzeciwu wobec świata, zwłaszcza w płaszczyźnie moralnej i duchowej. Kościół powinien być otwarty zarówno na

świat jak i „antynowoczesny”, pozytywnie w nim zaangażowany jak i będący w opozycji do niego, w krytycznym dialogu z nim.

Kościół musi nieść ludziom nadzieję, którą głosi Chrystus: „Ufajcie! Jam zwyciężył świat”. Nie poddawać się prorokom pesymizmu i naiwnego optymizmu w warunkach czynionych prób dechrystianizacji, sekularyzacji czy też osłabienia i niszczenia katolicyzmu ludowego. Każda radykalna zmiana społeczno-kulturowa stanowi wyzwanie dla Kościoła który staje przed koniecznością poszukiwania nowych form spełniania swej ewangelizacyjnej misji.

Bez pozytywnej aktywności, wypływającej z entuzjazmu ewangelicznego, Kościół zawsze będzie tylko w defensywie i wciąż tylko będzie się bronił. Ma on twórcze moce zbawcze by dawać natchnienia do prawdziwie cennych inicjatyw. Kościół ma motywy wiary, nadziei i miłości by jednoczyć obywateli w rozliczne grupy, wspólnoty, ruchy, zrzeszenia i stowarzyszenia aktywne i szczerze zaangażowane. Aktywna „przestrzeń publiczna” katolików jest prawdziwym znamięm prężnego społeczeństwa obywatelskiego. Po upadku totalitaryzmu komunistycznego Kościół ma wychować społeczeństwo polskie do współodpowiedzialności za dobro wspólne, do współzrządzenia, czyli współpracy z rządzącymi. Katolickie społeczeństwo polskie nie może być antypaństwowe, apolityczne, ale musi być odpowiedzialne i zaangażowane się w życie publiczne i polityczne.

Kościół niosąc Polsce Ewangelię nadziei chrześcijańskiej powinien wyzwalać naród z pesymizmu, rozczarowań, frustracji także amnezji. Działalność Kościoła nadal powinna być zbieżna z podstawowymi dążeniami Narodu do życia w prawdzie sprawiedliwości, w pokoju i wolności, w suwerennej i niepodległej Ojczyźnie. Szczególną troską trzeba otaczać najbardziej bezbronne i niewinne istoty w łonach matek, otaczać szczególną opieką wszystkich, którym dzieje się krzywda i tych, którym brak podstawowych warunków życia i twórczości.

E.B.: Edukacja i organizowanie się na poziomie małych wspólnot są szansą w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego. Przedmiotowe lekcje przeprowadził ksiądz biskup w Stalowej Woli, wyprowadzając jej mieszkańców ze stanu zakłamania, lęku w stronę twórczej partycypacji ...

Bp E.F.: W parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli w roku 1988 w miejsce próżni społecznej, zniszczonych więzi, porozbijanych mikrostruktur podstawowych (wspólnoty domu czy osiedla), tworzone były tak zwane „rzeczpospolite sąsiedzkie”, powstałe w poszczególnych blokach mieszkalnych całej parafii. Odbyły się pierwsze w tym mieście wolne wybory, bez politycznych programów ideowych i deklaracji. Wybrano ludzi cieszących się uznaniem i zaufaniem środowiska, by przez 3 lata pełnili funkcje gospodarza

bloku. Przyjęli to z zadowoleniem jako wyraz uznania i zaufania sąsiadów. Było to dla nich wielkim wyróżnieniem. Po raz pierwszy dokonana była pozytywna selekcja. Powstała Rada Gospodarzy reprezentująca wszystkie społeczności bloków mieszkalnych, albo małych osiedli domków jednorodzinnych. Rada miała charakter społeczny i bezinteresowny. Oprócz gospodarzy domów, czy bloków wybrane były osoby w poszczególnych klatkach odpowiedzialne za kontakt z sąsiadami w tym celu, by mogły spieszyć z pomocą potrzebującym, zmniejszyć anonimowość i obcość oraz zmobilizować do wzajemnego świadczenia sobie drobnych usług pomocy. Okazją do wyboru liderów blokowych w demokratycznych parafialnych wyborach były tzw. „opłatki świąteczne” organizowane przy udziale większości mieszkańców bloków. Zaproszeni byli na nie przedstawiciele wszystkich rodzin. Zaproszenia roznosili wszyscy księża podczas wizyty duszpasterskiej („kolędy”). Frekwencja na spotkaniach wyniosła około 50%. Każda rodzina miała za zadanie przynieść karteczkę z jednym nazwiskiem i imieniem osoby, mającej najwyższe walory moralne i religijne, cieszącej się szacunkiem i wykazującej liczne inicjatywy. Ci, którzy otrzymali największą ilość głosów zostali liderami. W ten sposób powstała 200 osobowa grupa gospodarzy - liderów. Lista wybranych liderów blokowych, zwanych „gospodarzami bloków” została upubliczniona i przekazana władzom miasta, wszystkim instytucjom i zakładom w mieście. Comiesięczne spotkania formacyjne miały charakter nie tylko religijny, ale także społeczno-kulturowy. Grono profesorskie działające przy Filii KUL w Stalowej Woli opatrzyło tę organizującą się społeczność dumną nazwą „rzeczpospolita sąsiedzka”. Profesorowie wspierali także parafialne inicjatywy integracji środowisk prawicowych i patriotycznych na terenie Stalowej Woli. Z grona gospodarzy bloków wybranych zostało 6 kandydatów do Sejmu i Senatu RP. Mieszkańcy bloków korzystali z wyboru swoich liderów i wielu z nich wskazali do rady miejskiej w czasie wyborów samorządowych. Poczucie wspólnoty rodziło nowe inicjatywy: zorganizowanie dyżurów sąsiedzkich w celu położenia kresu kradzieżom w piwnicach bloków, porządkowanie klatek schodowych i otoczenia bloków, zakładanie parkingów strzeżonych, a także pomoc charytatywną i pomoc parafialną. Raz wyzwolone dobro nie wygasło i świadczy o tym, że idea przetrwała.

E.B: To zapewne cieszy, prawda?

Bp E.F.: Radość jest tym większa, gdy można widzieć wspaniałe owoce duszpasterskiej troski Kościoła w pięknych postawach i zachowaniach polskich katolików.

E.B.: „Każdy czas ma swoją osobliwość, szczególną cechę, jedynie niezmiennie pozostają wieczne zasady” – pisał w XIX wieku W. E. Ketteler, twórca szkoły reformy społecznej w Niemczech. Przyznam, Księżę Biskupie, że

podczas pamiętnego sympozjum pojawiło się we mnie takie skojarzenie, historyczne odniesienie Osoby i dzieła Księdza Biskupa, które ufam, będzie długo jeszcze trwać, do mogunckiego społecznika. Biskup Frankowski to Ketteler naszych czasów, który nie dla siebie, lecz dla Kościoła i Narodu pragnął wolności, chciał ocalić jego wiarę, godność i tożsamość. Jesteśmy za to niewypowiedzianie wdzięczni. Bóg zapłać!

Źródło: Ksiądz Biskup Edward Frankowski. Jego życie to służba i świadectwo, red. J. Konefał, Stalowa Wola – Sandomierz 2008.